

KURJER WARSZAWSKI

Piątek, 23 Lipca. Rok 1854.
4 Sierpnia.

N^o 201.

Jutro, N. MARJI P. ŚNIEŻN.

Dodatkiem do Rozkazu CESARSKIEGO, posunięty został z Rady Tajnego na Rzeczywistego Radcę Tajnego: Poseł Nadzwyczajny i Minister Pełnomocny przy Dworze Austriackim, Baron Meyendorff 2gi, oraz mianowany Członkiem Rady Państwa.

Heroldja Królestwa Polskiego. — Podaje do powszechnej wiadomości, iż wskutek jej przedstawienia, uznaniami zostały przez decyzję Ogólnego Zebrania Warszawskich Depart: Rząd: Senat w d. 26 Czerwca (8 Lipca) r. b. zapadła, za szlachtę dziedziczną, która nabyła tego stanu przed ogłoszeniem Prawa o szlacheństwie, niżej wymienione osoby: Arcyziński Wiktor-Leon-Józef h. Sulima. Arcyzińska Zofia-Jadwiga t. h. Brudaiński Antoni-Laurenty h. Jastrzębiec. Chmielewski Lud.-Bartło: t. h. Dmochowski Tom: h. Pohóg, Dutkowski Stan: h. Ostoja. Głowacki Marcelli-Wojc: h. Prus Imo. Godlewski Łukasz h. Gozdawa. Janczewski Wojc: h. Trzaska. Kalinowski Józef-Konrad syn Jana h. Kalinowa. Kalinowski Adam-Isaław t. h. Kalinowski Józef syn Fran: t. h. Kalinowski Miko: t. h. Kamiński Wal: h. Dołęga. Karśnicki Fremont-Emeryk. Kilarski Józef-Piotr h. Sulima. Koźmierzowski Stanisław h. Kmita. Konopka Mateusz-Adam h. Nowina. Kowalewski Aloiz h. Lada. Ruliska Łukasz h. Slepowron. Ruliska Franc: syn Jana t. h. Ruliska Jakób syn Walentego t. h. Ruliska Onufry syn Walentego t. h. Lipiński Walen: h. Rawicz. Lipski Grzegorz-Tom: h. Grabie. Luba Ign: h. Lubicz. Marcewowski Flor: h. Prawdzic. Mazurkiewicz Jan h. Pohóg. Mierzejewski Józef Joachim h. Szeliga. Miklaszewski Michał-Jakób h. Ostoja. Miński Hieronim-Emiljan h. Prus III. Niwiński Jan-Napoleon-Stan: h. Paprzyca. Patek Tom: Teofil-Jan h. Prawdzic. Porowski Tom: h. Poronia. Rzączyński Telesfor h. Slepowron. Sikorski Otton-Adam h. Kopalska. Skonieczny Antoni-Michał h. Dołęga. Skonieczny Józef-Jan t. h. Skonieczna Matylda-Paulina t. h. Suchecki Rafał-Leon h. Poraj. Suchecki Anastazy-Max: t. h. Surzycki Józef h. Gerald. Swiderski Józef-Ign: h. Slepowron. Szalawski Felix-Wład: h. Jastrzębiec. Targoński Antoni-Roch h. Rościsz. Tyszką Józef h. Trzaska. Tyszką Antoni t. h. Tyszką Felix t. h. Tyszką Alexy-Fryderyk t. h. Tyszką Ign: t. h. Tyszką Karol t. h. Wyczółkowski Stan: Wojc: Ign: h. Slepowron. Wyczółkowski Leon t. h. Wyczółkowski Marcelli-Symeon-Lud: t. h. Wyczółkowski Leop: t. h. Zawadzki Augustyn-Winc: h. Rogala. — w Warszawie, dnia 17 (29) Lipca 1854 r. — Prezes Heroldji, Członek Rady Administracyjnej, Senator, d. Jenerał-Lejtnant, (podp:) Z. Rurnatowski. Naczelný Sekretarz, (podp:) A. Rożyński.

Zarząd Warszawskiego Ober-Policmajstra, wezwał Romalda Kozłowskiego, syna właścicieli domu, który jeszcze w dniu 21 Października 1852 r. wydaliwszy się z domu N^o 625, dotąd niedaje o sobie żadnej wiadomości, i zapewne zbiegł za granicę, ażeby w ciągu 6ciu tygodni od daty obecnego wezwania, zgłosił się do najbliższego Urzędu Policyjnego, i bytność swoją zameldował, a to pod rygorem art: 340 i 341 Kodeksu kar głównych i poprawczych.

Magistrat m. Warszawy. Z powodu wolnego postępu w rozbieraniu budowli w posesjach Nr 2186, 2079, 3134a, 3138 i 3134b, należących do promienia Cytadeli *Alexandryjskiej*, odbędzie się w d. 24 Lipca (5 Sierpnia) r. b. o godz: 10 z rana, w sali posiedzeń Magistratu m. Warszawy, licytacja na koszt i ryzyko przedsiębiorców teje rozbioru; w dniu tym zatem konkurencji przez deklaracje opieczetowane zechcą oświadczyć wyrażnie literami, za jaką sumę podejmują się rozbioru w respective posesjach, i do deklaracji dołączyć wadia odpowiadające wysokości 2/3 części oferty; bliższe wa-

runki w Wydziale Administracji Magistratu, przejrzane być mogą. — Prezydent, Rzec: R. S., *Andrauli*. Naczelnik Kancelarii, *Luceski*.

Rada Lekarska Królestwa, na posiedzeniu swem z d. 20 Lipca (1 Sierpnia) r. b., przyznała P. Hejmanowi *Kohn*, stopień Lekarza.

Jutro, jako w pięćdziesięć rocznicę śmierci ś. p. Karoliny z Koczmańskich *Michałowskiej*, Wdowy po ś. p. Stanisławie *Michałowskim*, niegdyś p. o. Intendenta *Zgziennych Królewskich i Belwederu*, pozostałe Dzieci, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na żałobne Nabożeństwo, za spokój duszy obojga Rodziców w Kościele XX. *Augustjanów*, o godzinie 10tej rano odbyć się mające.

W tych dniach otrzymaliśmy wiadomość, iż dnia 25 z. m., w dobrach *Bliżyn*, w Gub: *Radońskiej*, Pow: *Opoczyński* położonych, zeszła z tego świata, powszechnie szanowana i ceniona dla pięknych przymiotów duszy, JW. Aniela z Potkańskich *Wielogłowska*. Zbyt wczesny ten skon, bo w 47 roku życia ś. p. *Anieli* przypadłszy, pograżył w ciężkim smutku tak pozostałego małżonka, jako i pięciorgo ich dzieci, oraz całą rodzinę, przyjaciół i znajomych. Zmarła ś. p. *Aniela Wielogłowska*, znana była tutejszemu towarzystwu, a po raz ostatni gościła ona w *Warszawie* w m. Czerwcu r. b., szukając dla swych cierpień ulgi. Żadne jednak środki ani pomoc najbieglejszych lekarzy, nie zdołały oddalić wyroków OPATRZNOŚCI, któremi podobało się Jmz dotknąć tę szanowaną powszechnie rodzinę, i pokryć na długo, dot jej żywota, kirem żałoby i ciężkiego smutku.

W d. 27 z. m., zeszła z tego świata, w 27 roku życia, ś. p. Ludwika z Rozenbergów *Suprem*, Małżonka Urzędnika w Zarządzie Okręgu Poczтового Królestwa *Polskiego*.

W d. 14 Czerwca r. b., umarła w *Żytomierzu*, przeżywszy lat 16, ś. p. Marja, Córka niegdy Radcy Stanu *Serbinowicza*, pozostawiając w żalu pogrążoną Matkę, po stracie Córki jedynej.

JJWW. Jenerał-Lejtnant *Nippa*, przyjechał z *Brześcia Litewskiego*; a Reczywisty Radca Stanu *Lazarew*, Szambelan Dworu JEJCE SARSKO-KRÓLEWSKIEJ MOŚCI, wyjechał do *Petersburga*.

Znana od najdawniejszych czasów pieśń: *Święty BOŻE!* i t. d., posłużyła Artystcie naszemu P. *Gerdziejewskiemu*, za temat do kartonu, na którym przedstawił mór, głód, i wojnę, to jest to, od czego o zachowanie nas w teje pieśni czyli modlitwie prosimy. Nadto podanie ludowe o *topielicach w Wiśle*, było przedmiotem do drugiego kartonu, i oba już są ukończone.

Nieraz odzywaliśmy się do sere powszechności, w imieniu biednych sierotek, pod opieką *Warszawy Towarzy*: Dobr: zostających; słusznie zatem, aby dzisiaj tym samym zacnym ich Dobroczyncom, powiedzieć, jak się też te sierotki sprawują. Już to wiadomo, że od pierwszych

zbiecinnych wprawiane bywają do pracy; jakie zaś raca bez przeciążenia ich sił lub zdrowia, przynosi, mały ten obrazek najlepiej Czytelników przekona. Otóż w ciągu ubiegłego kwartału 2go, sierotki dziecinne, wyrobiły na miasto *koszul męskich* sztuk 68; *koszulek* 46, *powłoczek* 24, *kolnierzyków* 2, *pończoch* par 6, *skarpetek* par 9; za którą to robotę wpłynęło do kassy w ciągu tegoż kwartału rs. 70 k. 95. Oprócz tego pracowały także i dla samych siebie, i zrobiły *sukienek nowych* 83, *fartuszków* 104, *chusteczek* na szyję obrabiły 81, *bonetek* 13. Nakoniec wyreparowały także dla siebie samych, *koszul* 350, *prześcieradeł* 40, *fartuszków* 360, *spódniczek* 30, *obrusów* 24, *chustek* do nosa 100, *czepeczków* 115, *pończoch* par 300. W ogóle wszystkiego 1,755 sztuk. Zdaje się że każdy, a zwłaszcza też z osób wspierających, z zadowoleniem przyjmie o nich tę wiadomość, zwłaszcza gdy nie tak nieuszlachetnia człowieka jak praca, do której jak to małe sprawozdanie przekonywa, ciągle są one wdrażane.

Znany ze swego pobytu w tutejszem mieście Professor *Langenbeck*, jeden z najślawniejszych operatorów w *Berlinie*, a następca słynnego *Dieffenbacha*, uderzony został przed kilku tygodniami przez konia, i z tego powodu znajdował się w wielkiem niebezpieczeństwie. Obecnie dopiero otrzymujemy wiadomość, że już wyszedł z grożącego mu niebezpieczeństwa, a co większa, że wkrótce rozpocznie swój kurs kliniczny, co najlepszym jest dowodem zupełnego ocalenia jego.

(Art. nad.) Zakład pod tytułem Świętej MARTY, w którym Pani *Krzywicka* zostawała jako dyrygująca robotami tamże uskutecznianymi, a który tak zaszczytnie dał się poznać tutejszej Publiczności, w sposobie ze swą robotą, nawet zagranicznymi robotom w niczem nie ustępował; nastreczył mi myśl, jako przybyłemu do *Warszawy*, w moich domowych sprawunkach, udania się do tejże Pani *Krzywickiej*. Mając komis nie komu innemu powierzyć dość znaczną robotę, jak tylko tej samej P. *Krzywickiej*, z wielkiem mojem zadowoleniem powziąłem wiadomość, że też przy ulicy *Niecałej*, w domu W. *Jakubowskiego*, takżi sam zakład szycia bielizny i haftu założyła. — Robota moja wzorowo i jak najakuratniej została wykończoną, a przy zwykłej grzeczności, cechującej tej osoby wyższe wychowanie, i przy nader sumiennej cenie wynagrodzenia, takową odebrałem. Równie nie mogę tu przemilczeć, co tam widziałem, to jest: haftowane Ornaty wykończone z wielką dokładnością, tak pod względem rysunku jako i efektowo dobranych kolorów; niemniej i biały haft na chustkach, w kształcie muszli, i mnóstwo pozaczynanych robót, a które tylko piękna płeć nazwać potrafi. Dla tego poczytuję sobie za miły obowiązek, znajdującym się jak ja, w podobnej potrzebie, polecić Zakład P. *Krzywickiej*, z którego zapewne każdy zadowolonym zostanie. — T. R. Obywatel z *Radomskiego*.

P. *Afanasiew* Członek Komissji statystycznej w *Kijowie*, który dał się już poznać z tłumaczenia na język *Rosyjski*, niektórych powieści *Korzeniowskiego* i *Kraszewskiego*, odbywa obecnie z polecenia powyższej Komissji, podróż po *Małorossji*, w celu rozpoznania

kurhandów, czyli mogił, pokrywających w niezliczonej ilości kraj cały. Przy kopaniu już takich *kurhandów*, w Gub: *Poltawskiej*, znaleziono szkielety, wszystkie obrócone głową ku zachodowi, a na nich pozieleniałe naszyjniki i pierścienie.

Z powodu dość często używanej nazwy miasta *Stobnica*, w miejsce właściwego miana *Stopnica*, jeden z miejscowych mieszkańców, P. *Czarnowski*, w odezwie swej do *Redakcji Biblioteki Warszawskiej*, prostuje ten błąd, opierając to swoje sprostowanie na podaniu ludowem, według którego miasto rzeczzone założone będąc na lochach i kryjówkach, schwytanych i straconych rozbójników, otrzymało nazwę *Stopnicy*, od *stóp* wyciąniętych przez tychże rozbójników na śniegu, a po śladzie których, szczęśliwie zdołano ich wykryć i łupieństwa ich ukrócić. Że zaś każde tego rodzaju twierdzenie, powinno być poparte powagą, a jak w tym przypadku, za powagę takową, należałoby uznać *podanie ludu*, czyli *tradycję*, zdaje się więc że P. *Czarnowski*, ma wszelką słuszość, i że zamiast *Stobnicy*, należałoby odtąd używać nazwy *Stopnica*.

Budowa gmachu dla Władz Towarzystwa Kredytowego, na rogu ulic *Mazowieckiej* i nowo utworzonej, postępuje pospiesznie. Mury już wzniesione zostały znacznie nad cokół.

Nie pomogli nam ani *Siedmiu braci śpiących*, ani wyciągnięte z ich dnia prognozytyki co do pogody. Lunacja obecna już odznaczyła się nie raz jeden, ulewą i deszczem, a wczoraj od rana mieliśmy wicher, który zapewne tyle tylko przyniósł korzyści, że rozpuścił grożące nam deszczem chmury. Za to też zapewne deszcz ten w innych spadł miejscach, gdzie równie jak tu, z powodu trwania żniwa, nie bardzo go pożądanego.

Od placu *Saskiego* przez ulicę *Mazowiecką*, kopany jest rów na pomieszczenie rur wodociagowych, przeznaczonych do doprowadzenia wody *wisłanej* na plac *Warecki*. Tu przed Szpitalem *DZIECIĄTKA JEZUS*, będzie źródło, dostarczające dziennie 3,000 stóp kubicznych wody.

Wczoraj złożono w *Redakcji Kurjera* od L. S. rs. 3, i od T. rs. 3, na budowę Kościoła w *Mokotowie*. — Od B. rs. 1 na budowę Kościoła w *Mokotowie*; rs. 1 dla Instytutu mor: zan: dzieci; rs. 1 dla ubogich pod opieką Warsz: Tow: Dobroczynności zostających; kop. 50, dla Szpitala Starozaakonych; kop. 50 dla Szpitala Ewangelickiego, i rsr. 1 dla wdowy T. *Zacharskiej*. — Od F. S. rs. 1; od P. kop. 60; od Kl: K. kop. 50, i od J. K. kop. 50, na światło przed statua *MATKI BOŻKIEJ*, przed Kościołem *XX. Reformatów*. — Od Q. X. rs. 1 kop. 50 dla starców i kalek Warsz: Tow: Dobroczynności.

Szanowny Redaktorze! W onegdajszym Numerze *Kurjera*, P. *Alexander Newiarowski*, protestując przeciwko zarzutowi uczynionemu mu, jakoby kilkakrotnie co do niewłaściwości tytułu ostatniej jego powieści: *Laokoon*, raczył wyrzec, że na czele mojej recenzji w *Gazecie Codziennej* (Nr 184 i 185), również »zdumiewam się, jakim sposobem Autor mógł tak nie pojąć i tak lekceważyć znaczenie historycznej postaci.« Ponieważ zaś mam sumienne przekonanie, że artykuł mój napisał z wszelką pobłażliwością dla początkującego pisarza życzliwością, przeto uważam za potrzebne oświadczyć,

ze zdumienie jakiegobądź rodzaju, ostatniem jednak byłoby wrażeniem, które w mowie będący utwór P. *Niewiarowski*, wywołaćby na mnie potrafił. — Raczej *Paulie* przyjąć i t. d. — F. H. *Lewestam*.

Wczoraj w Teatrze Wielkim przywołani zostali, po Operze: *Trubadur*, *Pani Buszek* 3-kroć, *Panna Ortolani* 5-kroć, oraz PP. *Ciaffei*, *Butti* po 4-kroć, i *Miller* 2-kroć.

Do składu wód mineralnych naturalnych, przy mej Aptece, w domu *Petyskusa* Nro 473b przy ulicy *Senatorskiej*, obok XX. *Reformatów*, nadszedł świeży transport wody *Buskiej*, *Soleckiej*, *Krynickiej*, *Spaa*, *Homburg Stahlbrunn*; *Geilnauer*, *Obersalzbrunn*, *Iwonickiej* w dużych fiaskach, oraz *Vichy Grande grille* i *Celestins* w dużych i małych kamionkach; o czym mam honor W.W. Doktorów i szanowną Publiczność zawiadomić. — *Teodor Heinrich*.

ANGLJA. — Z *Korfu* donoszą, że dla pokrycia deficytu budżetowego wysp *Jońskich*, wynoszącego 56,965 funt: szterl., pensje wszystkich urzędników na tych wyspach zmniejszono o 10 procent. (Ind: Belge).

London 28 *Lipca*. Armja bardziej jeszcze znużoną jest zbyt długiemi oczekiwaniami, niż publiczność europejska. Widzi to ona aż nadto dobrze, iż dotychczas do pomocy Turkom w niczem się nie przyłożyła, że dotychczasowe jej przeglądy i parady równie dobrze a nawet lepiej mogły być odbywać się na angielskim jak na tureckim gruncie. Jesliby kto odezwał się w obozie o uderzeniu na Sebastopol, mógłby być pewnym odpowiedzi, iż podobne przedsięwzięcie byłoby czystem szaleństwem. Jenerałowie mówią, że flota nie jest urządzoną do podobnej wyprawy, że potrzebaby dwóch lat aby przygotować środki potrzebne dla wysadzenia na ląd potrzebnej liczby wojska w obec nieprzyjaciela; mówią o niezmiernych stratach w ludziach, jakiby podobny atak pociągnął za sobą, a obok tego jednak słyszymy ostracie dzielnych oficerów pod Gumlą *Carleby*, *Rusczuk* i przy ujściu *Suliny*, gdzie rzeczywiście nie wiele laurów zdobyć było można. Takie wiadomości bardzo są zdolne w armji i na flocie nieukontentowanie obudzić. Niedorzecznością jest, pisze korespondent *Timesa*, sądzić, że żołnierze są pełni zapału, że patają żądzą skarcenia rossjan, i t. d. To wszystko jest fałsz. Nasi żołnierze nie mają szczególnej niechęci przeciw Rossjanom, bardzonaturalnie, bo jeszcze żadnego z nich ani nawet widzieli, i nie mają też żadnej sympatji dla Turków, ponieważ często przez nich bywali oszukani, a nigdy nie doznali szczerzego obejścia, jakby z sprzymierzeńcami należało. W ogóle wojsko znużone jest tym rodzajem prowadzenia wojny i jednozgodnie pragnie żeby przecie raz przyszło do stanowczych działań.

(*Wanderer*).

FRANCJA. — *Paryż* 28 *Lipca*. — *Hiszpanja* ciągle wszystkich zajmuje; wiadomości z tamtąd zyskane budzą raczej obawę jak spokój. *Espantero* się nie spieszy z przybyciem do *Madrytu*; warunki przezeń Królowej położone są tak ciężkie, że przyjęcie ich równałoby się abdykacji. — *Paryż* i prowincja bardzo zwracają uwagę na wzburzenie objawiające się między radykalnemi. Stowarzyszenie tajne, które dziś sądzią w *Reims* ma mieć do 7,000 spiskowych. — W zeszły Poniedziałek z bataljonu maszerującego na mustę w czasie go-

rażą, 22 ludzi odwieziono do lazaretu, z tych 4 umarło; powstają bardzo na dowódcę bataljonu. — Liczba dzieci wychowywanych w szkołach gminowych *Paryża*, 50,000 wynosi. (Ind: Bel:).

Czytamy w korespondencji paryżkiej z dnia 28go *Lipca* w *Breslauer Zeitung*:

»Otrzymałszy listy od oficerów floty morza wschodniego, przedstawiające smutny obraz tamtejszego położenia. Sir Charles Napier w listach tych przedstawiony jest w sposób który pozwala powątpiewać o jego zdolnościach marynarskich. W ogóle ma on być bardzo upadłym na umyśle, widzi bowiem że pomimo sił jakie ma do rozporządzenia, nie może nie przedsięwziąć z nadzieją powodzenia i bez zbyt wielkich strat. Stawa Napiera w obec floty wiele ucierpiał, skutkiem widocznego wachania się, i jeden wyższy oficer floty francuzkiej, którego list czytaliśmy, wyraża się o nim w bardzo ostrym sposobie. Z tego powodu także nie najlepsza zgoda panuje między Napierem i Parcevałem. I tak naprzykład, Napier nie chciał przedsiębrać rekonesansu pod *Kronstadem*, i Parcewał zaledwie zdołał go do tego nakłonić. Ten ostatni znowu znajduje się względem angiłków w najprzykrejszem położeniu, bo flota jego z wyjątkiem okrętu *Austerlitz*, składa się z samych statków żaglowych, z którymi na morzu wschodniem nie działać nie można. Słowem, listy jakieśmy otrzymali, objawiają największe niezadowolenie a nawet obawę, że przynajmniej w tym roku nie więcej nie będzie można zrobić na morzu wschodniem, i że floty będą musiały nie nie zrobić, opuścić to morze. Rzeczywiście jesliby chciano cokolwiek więcej uczynić jak zdobycie *Bomarsund*, którego przez zimę utrzymać niepodobna będzie, w takim razie trzeba by już wziąć się do dzieła, bo za sześć tygodni nie już na morzu wschodniem przedsiębrać nie będzie można. I na *Dunaju* w tegoczesnej kampanji nie wiele więcej da się zrobić, ponieważ *St. Arnaud* zażądał 200,000 ludzi, których w tym roku dostać nie może, ale chociaż wojna przeciągać się będzie na szkodę wszystkich, nie można jednak myśleć o układach ze strony mocarstw zachodnich. (*Breslauer Zeitung*).

HISZPANJA. — Listy z *Madrytu* dochodzą do 24 *Lipca*. *O'Donnell* w d. 23, przybył do *Aranjuez*, i jeszcze wczoraj miał się zjechać z Xięciem *Vittorji* w *Alkala de Henarez*. Zdaje się, że obaj ci Jenerałowie porozumieją się pomiędzy sobą. *O'Donnell* postanowił wejść do *Madrytu* na czele sił znacznych. Ze wszech stron wojska ściągają do stolicy. Dwóch Adjutantów *Espantera* przybyło i udało się wprost do Królowej bez naradzania się z juntą. Barykady ciągle wznoszą; aresztowania z rozkazu junty nie ustają; wszystkie sklepy są zamknięte; do dowódców barykad wydano rozkaz rozstrzelania każdego, kto tylko wyda okrzyk: Niech żyje *Rplita*! Rozlew krwi ustał; organizację gwardji nar: żywo prowadzą; odbyto już przegląd bataljonów; trudno tylko będzie odebrać broń wielu podejrzanym, stojącym teraz na barykadach. U wielu osób aresztowanych z rozkazu junty, znaleziono dokumenta i znaczne sumy pieniędzy, dane przez pewne osoby znakomite, które, widząc tryumfującym powstanie Jenerałów, miały zamiar powiększyć rozruchy i zamieszanie, sądząc, że w ten sposób ocalić się zdołają. Królowa *Izabella* gotowa jest przystać na wszystkie ustąpienia, ale Królowa

Matka zacięgie temu się opiera dziś jeszcze. Na kilku barykadach zatknięto sztandar czerwony, ale go zwinie- o na rozkaz junty i zastąpiono kolorami narodowemi. — Na ulicy *Toledo* i *Rastro*, banda dowodzona przez toreadora *Pucheta*, mianowała się trybunałem rewolucyjnym, i bez sądu rozstrzelała kilku ludzi podejrzanych, że byli agentami tajnemi gabinetu *San Luis*; pomiędzy temi rozstrzelano znanego *Chico*. — Generał *Blazer* podobno nie oddalił się do *Portugali*, ale stoi w *Ciudad-Real*, i ruszy ku *Alkazar* i *Aranjuez*. — Porycje zajęte przez wojska dla obrony pałacu Królowej, są bardzo korzystne; artylerja stoi w *Retiro*, które pa- nuje nad miastem. — Junta w *Saragossie*, uważając się za główny rząd narodowy, oddała Jenerałowi *Esparte- ro* władzę dyktatorską, mianując go Generalissimusem wszystkich armji. — W *Biskai* i *Nawarze*, uzbrojono wszystkie gwardie nari. — Mówią, że *Espantero* w li- sie do Królowej oświadczył, że chce się przyczynić do rozwiązania położenia, ale że nie przyjmuje żadnego urzędu w gabinecie. (Ind: Belge).

WŁOCHY. — W *Genui* 26 z. m. kilka wypadków cholery zdarzyło się. — W *Parmie* w dniu 22 z. m. o godz. 9ej rano, wybuchnęło powstanie, a o 10ej wojska były pa- niami na wszystkich punktach. Po 10ej powstanie wy- konali ostatni rozpaczny zamach, odparty działami; o godz. 1ej cytatella zajęta została przez wojska *austriackie*. W dniu 23 z. m. spokojność była zupełną. Za- prowadzono w *Parmie* stały sąd wojeuny. Dwóch żoł- nierzy *parmeńskich* wziętych pomiędzy powstańcami, rozstrzelano. (Ind: Belge).

PRZYJECHALI DO WARSZAWY.

Brodowski Edw: Urzęd.: i von Burmeister Porucz: z Petersburga nr 476; Bystrzanowski Fel: Ob: z Jastrzębnik nr 625; Chrusci- cki Marcin Oficer Artyl: z Petersburga nr 406; Gołembiewski Fran: Oby: z Radomia nr 626; Krasiuska Elżbieta Hr. z Opiaogóry nr 410; Leszczyński Alex: Dokt: z Wołynia nr 2762; Okułow-Kulał Pułk: z Siedle nr 625; Paprocki Teodor Rz: R. S., Prezes Sądu Appel: z Ciechocinka nr 451; Radecki Ant: Oby: z Gub: Mińskiej nr 2673; Rostkiewicz Józ: Ob: z Kamieńca Podol: nr 634; Radziejewski Ign: Prapor: z Bukarestu nr 1078; Tyszkiewicz Kazi: Ob: z Petersburga.

Wyjechali: Annękow-Pułko: do Brześcia Lit.; Grabianko Hele- na Oby: do Gub: Podolskiej; Minasowiczowie Jul: Ob: do Potycz, i Tomasz Ob: do Kruszy; Raczynscy Eust: i Lud: Ob: do Gub: Wo- lynskiej; Zaleski Alex: Oby: do Gub: Wołyńskiej.

Przyjechali koleją żelazną: Paszkowski Fran: Oby: z Krako- wian nr 1776; Pietrow Konst: Sekr: Koleg: z Rzymu nr 634; Sotomir- ski Włodz: Rad: Hono: z Wiednia nr 613.

Wyjechali koleją żelazną: Chorzeński Piotr Emeryt do Kra- kowa; Cieszkowski Paw: Oby: do Niemiec.

DONIESIENIA.

Znależona na ulicy Nowy-Swiat, **SALOPKĘ** dzieciącą; odebrać można w Kantorze Loterii przy ulicy Senatorskiej pod Nr 473 a, za udowodnieniem.

LISTY Zastawne Lit: C Nr 226,286 i 295,270, uронione zo- stały. Ostrzega się zatem, aby ich nikt nie nabywał, gdyż w tej mierze stosowne zastrzeżenia gdzie z prawą, poczynione zosta- ły. W razie ich wynalezienia, oddane być mają P. Rozalji Zakrze- wskiej w Piotrkowie, lub Adwokatowi Skibińskiemu przy ulicy Leszno pod Nr 655 mieszkajacemu.

Potrzebna jest **NIEMKA**, któraby obok mówienia i dozorowa- nia dzieci, umiała krawieczyznę, haft, ubierać i czesać; zgło- sić się do domu P. Liedkiego, przy ul: Granicznej Nr 970, do P. Bojasińskiej.



Dnia 31 Lipca r. h., w przejeździe z Piaseczna do Warszawy szosa, ulicą Marszałkowską, Królewska, na Przechodnią, zgubiona została **XIAŻRA** stara,

w płótno oprawna, pańszczyzny dóbr Gliniek. Łaskawy Znalaz- ca za nagrodą stosowną, raczy oddać do Kassjera Radzińskiego, w Kassie Banku Polskiego.

Dnia 2 b. m. w kąpieli w Łazienkach Zielonych, wprost Tarasu, pewna Pani pozostawiła 5 **PIERŚCIONKÓW**, jeden z 2ma sercami, litery F. M.; druga Obrączka Ślubna; trzeci z Matką **BOZ- KA**; 4ty z kamykami czeskieimi; 5ty ze szmaragdem i 2ma pereł- kami. Uprasza się łaskawego Znalazcy, ażeby przez wzgląd i li- tość, raczył odesłać do Właścicieli tychże Łazienek, gdyż Robie- ta która usługuje, jest obwiniona, i zmuszona będzie zapłacić ze swej pracy.

Fabryka **Mintera**, zniżyła cenę **OLEJU PREPARO- WANEGO**, własnego wyrobu, od dnia 1 Sierpnia, i takową w książeczki osób biorących na rachunek, zapisała. Skład fabryki jest przy rogu ulicy Sto-Krzyżkiej i Placu.

Familja bezdzietna, w pozwolenie JW. Dyrektora Gimnazjum Gubernjalnego zaopatrzona, życzy sobie przyjąć na stół i mie- szkanie, kilku **UCZNIÓW**, za nader umiarkowane wynag- rodzenie, przy zapewnieniu wszelkiej wygód i prawdziwie rodzicielskiej troskliwości. Żądający podobnego miejsca, zgło- sić się raczą pod Nr 104 przy ulicy Piwnej na pierwsze piętro, drzwi ze wschodów na lewo.

Dwa **DOWODY** Banku Polsk.: na zastawione tamże Ko- sztowności, jeden za Nr 34,239, a drugi za Nr 34,246, zaginę- ły. Zawładania się, iż stosowne kroki ostrożności uczynione zostały.



Z powodu wyjazdu, są do sprzedania z wolejaj ręki, w Cytadeli Aleksandryjskiej, **KONIE, POJAZDY**, i różne **UBIORY** na konie, i t. p. Wiadomość przy ulicy Zakroczymskiej pod Nrem 1852 b, u Ludwika Erharda.



Pierwszy transport tegorocznych **SLEDZI** holenderskich, nadejdzie dzisiejszą pocztą do han- dlu Braci Tshoepe, przy ulicy Senatorskiej obok Ratusza, i przy ulicy Freta Nr 274.



W zeszłą Niedzielę, o godz. 8ej wieczorem, zginął w ogrodzie Willanowskim, **PIESEK** angielski, mały, z długimi uszkami, czarny, podżary, ostrzy- żony jak lewek, aż po- za przednie łapki, mający bilmo na prawem oku, bez dwóch zębów przednich górnych, nazwiskiem Bizio. Ktooby takowego odniósł pod Nr 393 a, w Warszawie przy ulicy Krakow: Przedm.: lub do pałacu Willanowskiego, lub też do- niósł gdzie się znajduje, otrzyma nagrody rs. 6.



Tydzień temu, dnia 26 Lipca, zginęła **SUCZKA** Szpie, mieszańce, biała, uszy kasztanowate i takąż plama przy ogonie na grzbiecie, mało zębów, nie- dowidzi i niesłyszy. Kto ją odniósł pod Numer 778 przy ulicy Elektoralnej, do Stróża, otrzyma rs. 2 k. 25 na- grody; a w razie dostrzeżenia, prawie dochodząca będzie.



W dniu 31 z. m. zginął w Saskim Ogrodzie, **PIE- SEK** kudłaty, biały, z czarnymi łatkami. Ła- skawy Znalazca raczy go oddać za nagrodą, do Szwalcara w Banku.

Dziś rano ciepła stopni 11. Wczoraj w południe 17.. Dziś rano wysokość wody na **Wiśle** stop 4 cali 5. **TEATR WIELKI.** Jutro, *Marco Spada*.

Niżej podpisany mam honor zawiadomić szanowną Publiczność, iż jutro otworzony zostanie, nowy **ZAKŁAD PIWA BA- WARSKIEGO**, z browaru L. Naimskiego, przy rogu ulic Roziej i Senatorskiej, wprost ulicy Miodowej; gdzie oprócz róż- nych **PRZEKASER** i **NAPOJÓW**, dostać można wszelkich **PO- TRAW** tak ciepłych jak zimnych. Utrzymując blisko przez lat dziesięć podobny zakład w domu przechodnim Rezlera, potrafi- am sobie zjednać zaufanie szanownej Publiczności; spodziewam się przeto, iż w nowym Zakładzie, który pod każdym wzglę- dem ku wygodzie szanownych Gości urządziłem, i nadal na po- dobne względy zasłużyć sobie staraniem mojem będzie.

K. Goelitz.